

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.

15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH.

(Ps. 109.)



PATER
TALES QUÆRIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE.

(Joan. IV. 23.)

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

TREŚĆ: Sumite psalterium. — Przedmiot rozmyślenia podczas adoracyi. — Nauka św. Tomasza Akwinu o najśw. Eucharystyi. — Święta Teresa. — Eucharystyczne życie Jezusa Chrystusa. — Commendationes ad preces. — Uwiadomienia.

Prenumerata: w Austrii rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austrii 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1'50.

Tylko kapłani i kleryei mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.

Rękopisów przyjętych do druku Redakcyja nie zwraca.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Sumite Psalterium!

Dla kapłana, który co dzień musi chwałę spiewać Bogu, którego usta na to poświęcone, aby głosiły chwałę Chrystusa — modlitwa jest wielkim i świętym obowiązkiem. *Opus Dei*.

Ale prócz Chrystusa Pana — ma kapłan i Matkę — Matkę niepokalaną, Matkę bolesną, Królowę Kościoła Maryę.

I dla jej to czci rozlega się w tym miesiącu Psalterz Maryański po wszystkich Kościołach świata — te 150 Zdrowaś Maryo wymówione ustami wiernego ludu, to wielka potęga modlitwy.

Nie dziw, że w dzisiejszych czasach woła nas głos samego Namiestnika Chrystusowego, że zbiera nas u ołtarzy z ludem, bo między nami brak życia modlitwy i smutne jego skutki bardzo się czuć dają.

Ile razy lud Izraelski był w niebezpieczeństwie i nędzy, tyle razy głos psalmów ułagał zagniewane Oblicze Boże, powstrzymywał miecz sprawiedliwości Bożej a otwierał zamkniętą prawicę miłosierdzia.

Ile razy Oblubienica Chrystusowa już niejako bliską zguby była, tyle razy pomna w pomoc Najczystszej dziewicy, do niej o pomoc wołała głosem Różańca św. i pamiętne są zwycięstwa tego miecza modlitwy. Pamięta tę moc wypróbowana na sekcie Albigenzów, bo gdzież dziś oni? Moc turecka po Lepanto więcej uległa ciosom tego miecza modlitwy, niż zgiąć ją zdołały okute w stal statki i ich rycerze. Wiedeń oswobodzony więcej poczuł potęgę tej Zwycięzkiej Dziewicy, niż doczesna moc tego, który był jej wiernym sługą.

Dziś głos ogólny woła do modlitwy o zwycięstwo kościoła, my kapłani to pierwsi do których ten głos dochodzi, bo i my mamy go powtarzać ludowi. Ale jakże ten lud chwyci się Różańca, skoro go w rękach naszych nigdy nie zobaczy?

Czyż dla nas modlitwa ta nie jest więcej aktem posłuszeństwa niż dobrej woli?

Różaniec i Eucharystya, to dwa miecze — do wytepienia nieprzyjaciela w sobie — a potem w bliźnim. To dwie tajemnice tak połączone ze sobą, że przez jedną, opiewamy drugiej chwałę.

Czyż innego Chrystusa tajemnic uczy nas Różaniec, jak nie tego, Który w sposób mistyczny ponawia je w Eucharystyi? I dlatego to Kościół pragnie, aby Różaniec przed najświętszym

odmawiano Sakramentem. Niech On sam obecny wbije głęboko w serca nasze te tajemnice życia wewnętrznego, niech On nam opowie samotność ducha, pragnienie modlitwy i radość obcowania z Nim, jakich doznała Matka Jego w tajemnicach radośnych. Może potem mniej będziemy szukać pociech po za Nim. Niech nam powie, jak wielce bolesną była jego męka ducha w Ogroju, jak boleśnie wbijały się bicze i cierniowa korona w święte ciało Jego, jak to bolesną była droga Jego z krzyżem i śmierć na tym krzyżu, może potem więcej ukochamy umartwienie, może więcej ból ściśnie serce nasze, że to grzechy nasze sprawiły i tę mękę Jego!

Wszak powiedział nasz wielki śpiewak:

„Nie płaczemy z Chrystusem — to płaczem nad sobą.“

Niech On sam nam wskaże wielkość zmartwychwstania, radość nieba, piękność dzieł Ducha św., niech On znowu zaprowadzi do Matki Swojej, niech choć trochę odsłoni przed duszą naszą wielkość i potęgę tej Królowej Nieba, a może trochę więcej zatęsknimy do życia przyszłego, do nieba — może więcej cenić będziemy dary duchowne, może ręce mimowołnie złożą się do modlitwy przy tych słowach „*Ave Maria*“.

Oddechem duszy naszej powinno być to Zdrowaś Maryo! ono powinno dodawać ufności i nadziei wysłuchania tych wielkich prośb, jakie z kościołem zanosimy mówiąc „Ojeze nasz“.

Przejdźmy sercem te tajemnice Boskie, starajmy się wyrzyc w sercach te wielkie prawdy wiary, wprowadźmy w czyn te prawdy co się nam odsłonią przed oczyma duszy.

Pamiętajmy, że Różaniec bez rozmyślania, to uschły tylko szkielec — tam nie płynie ta krew ożywcza, tam nie ma tego zbawionego źródła, co wzmacnia siły duszy.

Od samej Bogarodzicy otrzymał go św. Dominik i podał Kościołowi.

Dziś Kościół sam znowu nam kapłanom do rąk go podaje, chce, abyśmy go podali ludowi! Idźmy więc do tego ludu, podajmy mu tę broń ducha, ale nie bądźmy tak małego serca, iżbyśmy myśleli tylko o tem materyalnym podaniu z rąk do rąk. Podajmy mu czynem, przykładem naszym, zachęcając go do tego.

Klęknijmy z ludem naszym u tronu Eucharystycznego Zbawcy, bądźmy na czele jego, abyśmy większe od innych otrzymali łaski, niech usta nasze chwalać jego czyny, niech sławią Jego Matkę!

Regina Sacratissimi Rosarii — ora pro nobis!

O. A. G. Z. K.

Przedmiot rozmyślania podczas adoracyi. Kazanie na górze.

O czystości intencji.

Uważajcie abyście nie czynili sprawiedliwości waszej przed ludźmi, aby od nich być widzianymi. (Św. Mat. VI, 1).

I. Uwielbienie.

Jeśli chcemy być ezcicielami w duchu i w prawdzie, powinniśmy uważać tylko na Boga i działać tylko dla Boga. Taką to naukę dajesz Panie uczniom Swoim, mówiąc im: Uważajcie, abyście nie czynili sprawiedliwości waszej przed ludźmi, dlatego, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiosach.

Ta zasada czystej intencji nie przeczy tym słowom: Niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki *dobre, ponieważ pochwała ludzka, którąby nam ściągnąć mogły nasze cnoty, jak też dobry przykład, pochodzący z naszego postępowania, nie powinien być ani wprost ani ubocznie poszukiwany, ale wypływać ma z postępowania naszego, tak jak skutek naturalnie wypływa z przyczyny. Tak, że każdy z nas mógłby powiedzieć jak ów święty mąż: „Chcę, aby wiedziano czem jestem, a staram się być tem, czem być powinienem“.*

Ta zasada jest wyjaśnieniem owego głodu i pragnienia sprawiedliwości, które pożera serce chrześcijańskie. Serce Bogiem napełnione nie słyszy podszeptów miłości własnej, krzyków natury hałasów bezbożnego świata, któryby chciał nas ogłuszyć egoizmem i próżnością. Ta zasada jest jedynem źródłem wszelkiego dobra i wszelkiej doskonałości. O Boski Nauczycielu, daj, abyśmy zrozumieli, że czynić coś dla oka ludzkiego, jest to niszczyć owoc swej pracy.

Nie czynić dla tego, aby być widzianym, jest kosztownym zarodkiem cnoty, pobożnością dobrą i szczerą. U stóp ołtarza Twego chcę zakosztować słodyczy tych zdań chrześcijańskich: Czynić trzeba wiele, a mówić mało. — Czem więcej hałasu, tem mniej owocu.

Gdybym miał żywą wiarę, jakże śmiałybym myśleć o stworzeniach i o sobie, wiedząc, że Ty, o mój Boże, raczysz mieszkać wśród nas, że Ty masz prawo zajęcia naszych myśli i uczuć? Jakżeby wówczas pobudką do wszystkiego nie miała być chwała Twoja Eucharystyczna? Na przyszłość już hasłem moim będzie:

Wszystko dla Przenajświętszego Sakramentu! Jak apostołowie po Przemienieniu tylko samego Jezusa chcą widzieć. Szukać chcą tylko Jezusa, pragnąć tylko Jezusa we wszystkim, wszędzie i zawsze! O szlachetne to zajęcie mego rozumu! o kosztowny to pokarm mego serca! Jakże tu obfite źródło zasługi i chwały. Bo wreszcie, jeśli Jezus — Hostya stanie się celem wszystkich myśli, uczuć i uczynków moich, życie moje zmienić się musi koniecznie w życie wiary i miłości. Niechże się tak stanie o Boże mój! Wszystko dla Przenajświętszego Sakramentu!

II. Dziękczynienie.

Gdybyśmy zastanawiali się przeważnie, widzielibyśmy, że rozkaz nam dany przez Jezusa Chrystusa, abyśmy tylko do Niego dążyli przez wszystkie czyny nasze, pogardzając względami ludzkimi, jest najsprawiedliwszym i najbardziej zasługującym. Czyliż nie słuszne, ażeby to co zasługuje na największy szacunek i miłość zajmowało całe nasze serce? Nasze zdolności stają się wyższymi, jeśli zwracają się do Boga i do Jego doskonałości, aniżeli wtenczas, gdy się zatrzymują przy stworzeniach.

A ponieważ Bóg jest końcem naszym chwalebny i ubłogosławiającym, dlaczegoż nie mielibyśmy wprost iść do Niego, nie otrzymując się wśród cierniów, które zaburzają tylko spokój nasz i szczęście nasze.

O Jezu! Tyś początek nasz i koniec nasz! Dzięki Ci, że chcesz być wszystkim dla myśli naszych, uczuć, życia naszego, bo Ty jesteś Dobrem, Dobrem Najwyższem, bo nas miłujesz nieskończenie, bo już teraz chcesz nas wyrwać ze wszystkiego złego, abyśmy nie stracili żadnej odrobiny chwały i szczęścia, którą dla nas zachowujesz w wierności.

A gdy wspomnę, że chciałeś zamieszkać wśród nas i zostałeś nam Przenajświętszą Eucharystyę, jako Pamiątkę żyjącą z dobrodziejstw Twoich i miłości Twojej, o Panie mój, jakże mógłbym nie spieszyć do Ciebie pierwszym wzruszeniem, wołą i wszystkimi władzami duszy. Wszakże to dla mnie jest istotnie największą i najcudowniejszą korzyścią, gdy zapomnę o wszystkim, a najprzód o sobie samym, aby się cieszyć obecnością Twoją, ofiarą Twoją, uczestnictwem w Twem Ciele i Krwi Twojej, w dobrach Przenajświętszej duszy Twojej, w skarbach Bóstwa Twojego. Jakież życie wiary, nadziei miłości! Jakież powiększenie zasług, jeżeli umiem w sposób pośredni czy bezpośredni, odnosić wszystko do Przenajświętszego Sakramentu!

To też chcę powtarzać z wdzięczności, a więcej jeszcze czynnem jak słowem, to słodkie hasło: Wszystko dla Przenajświętszego Sakramentu!

III. Zadosyćczynienie.

Przypomnijmy sobie, ile to razy zgrzeszyliśmy, a bez wątpienia bardzo to było często, już zapominając Stwórcę dla stworzenia, już to poszukując siebie, chociaż niby to wypełnialiśmy obowiązki chrześcijańskie.

A jeśli rzeczywiście działaliśmy dla Pana, czy było to z miłości? Czy nie raczej z bojaźni lub z interesu, naszej jak niewolnicy lub zarobnicy aniżeli jak dzieci? Zresztą, ileż to jest dusz, niby pobożnych, które najświętsze czyny spełniają dlatego, aby je widziano! ich układ podczas klęczenia, przyklęknięcie, powstawanie, zbliżanie się do Stołu Paskiego, wszystko zdaje się mówić: „Patrzcie, z jaką pobożnością się modłę, z jaką gorącością przyjmuję Komunię!“ — O tem to mówił Wielebny Ojciec Eymard upominając, że niektórzy ludzie małe trony stawiają sobie obok tronu Króla Boskiego.

Ale cóż powiedzieć o tych, którzy przychodzą do kościoła tylko po to, aby być widzianymi, podziwianymi, czezonymi, ubierają się ze zbytkiem, lekkością lub wyszczególnieniem rażącym, aby zwrócić tylko uwagę na siebie! Jakież to zawstyżenie gotują ani sobie na ów dzień, w którym staną przed obliczem Boga na Sądzie, gdy staną przed tym Bogiem, którego teraz obecność zapoznają również jak miłość i miłosierdzie!

O ileż to powodów do zadosyćczynienia u stóp ołtarza! „O czystości intencji jakżeś ty rzadka! nawet w duszach delikatnych i czuwających! Jeżeli słucham mojej myśli, mego pragnienia, mojej woli, mego uczucia; jeżeli słucham tylko szelestu moich kroków, jeżeli przegładnę powód przybrania tego układu, ruchu, wówczas przekonywam się, że tam nie wszystko jest dla Boga. Dusza człowieka jest jakby wielkim lasem, gdzie ścieżki i drożynki przecinają się w tysięczne sposoby, a gdzie przecież w końcu wpadamy w półkole próżności“ (Przew. Le Courtees).

Przegładajmy więc często i gruntownie głębię naszej duszy i starajmy się dochodzić i badać, co jest główną pobudką naszych czynów i naszego postępowania całego. Bądźmy nielitościwi w ciąganiu miłości własnej, gdy ją spostrzeżemy objawiającą się podczas modlitwy pokuty i wśród pełnienia dobrych uczynków. Wreszcie dążmy do coraz większej czystości intencji; nie dziwię się

wszelakoż, gdy znajdziemy ją w czynach naszych nawet najwznioślejszych. W ten sposób naprawimy przeszłość i przygotowujemy się na przyszłość do lepszego dążenia do spełnienia: „Wszystkiego dla Przenajświętszego Sakramentu.“

IV. Modlitwa.

Panie, Ty jesteś Bogiem moim i wszystkim mojem! — czegoż mógłbym więcej pragnąć?

Światłości wiekuista, przechodząca wszelkie światła stworzone, spuść się z wysokości niebieskich w głąb duszy mojej.

Oczyszczaj, uweselań, oświecaj i ożywiaj duszę moją ze wszystkimi jej władzami; a wielkość radości jaką znajdziesz w Tobie sprawi, że przylgnie tylko do Ciebie. (Naśladowanie I. II. Roz. XXXIV.)

Kochać tylko Ciebie. żyć tylko dla Ciebie, podług słów Twoich o mój Panie: Kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie, oto największe pragnienie moje oto przedmiot najgorętszych modlitw moich. —

Odtąd wszystkie czynności moje zewnętrzne i wewnętrzne dążyć będą tylko do tego, aby uczić Imię Twoje i rozszerzyć Eucharystyczne Królestwo Twoje; czy jem czy piję, czy pracuję czy spoczywam, czy spełniam ten lub ów dobry uczynek, choćby on nie miał bezpośredniego związku z Sakramentem Twojej miłości, odnosić będę do miłości tegoż Sakramentu, bądźto jako akt przygotowawczy do Komunii, bądźto jako akt dziękczynny po Komunii świętej.

Jakież to szczęście dla mnie. gdy życie moje stanie się zupełnie Eucharystycznym, zgodnem z drugim hasłem mojem: „Wszystko dla Przenajświętszego Sakramentu“.

Tej łaski oczekuję od miłosierdzia Twego, o Matko moja, Maryo, Ty, której największym i jedynym Skarbem po Wniebowstąpieniu była Eucharystya i tylko Eucharystya. Dajże nam wszystkim ezcicielom i wszystkim ezcicielkom Przen. Sakramentu tą czystość intencji, która zawsze była cechą twego świętego życia, niech wszystko, w nas pawtarza z wiarą i miłością: Wszystko dla Przenajświętszego Sakramentu!

Nauka św. Tomasza z Akwinu o najśw. Eucharystyi.

(Q. LXXIII. A. II.).

Art. II. Czy Eucharystya jest jednym Sakramentem.
2. Uwagi nad poprzedzającym rozdziałem.

Spoglądnijmy jeszcze pokrótce na inny punkt widzenia. Pokarm, aby działał swoje musi być obrócony w naszą istność — musi być przerobiony w krew naszą. Czy inaczej w życiu duchownem ma się z Eucharystyą? Czyż działa ona skutki swoje błogosławione jeżeli nie będzie między nami a Chrystusem tego połączenia błogosławionego, które jest celem Eucharystyi? Na to ona ustanowioną jest, abyśmy jedno byli z Chrystusem, jako On z Ojcem Przedwiecznym jedno jest. Ale ta jedność musi być prawdziwą, nieklamaną. Myśli nasze i uczynki i chcenie wszelakie powinno być zjednoczone z myślami, wolą i uczynkami Chrystusa.

Czy każdy kapłan może to o sobie powiedzieć?

Myśli te któryśmy poruszyli tak formuje Bł. Albert Wielki w swoim 5 i 6 kazaniu o Eucharystyi.

Wymaga tego aby Eucharystya była pokarmem duchownem :

I) Wielkość szczodroblewości Bożej, a to dlatego że Eucharystya jest :

1. darem szczodrym: daje bowiem w niej Bóg siebie samego,
2. darem od osoby pełnej szlachetności: bo od Boga samego,
3. darem wszelaki pożytek przyjmującemu przynoszącym: daje bowiem łaskę upodobniającą nas Bogu.

II) Zepsucie natury ludzkiej :

1. aby poczęte chrztem Pańskim uleczenie jej godnie dalej prowadzonym było,
2. aby również aż do końca dobrego doprowadziło, albowiem a) Eucharystya oświeca duszy ciemności, rozum i łaskę przynosi,
 - b) zmniejsza pożądlivość,
 - c) dając nieśmiertelność wieczną nad śmiercią tryumfuje,
3. dla zachowania zdrowia duszy.

III) Istnienia ludzkiego sposób :

1. o ile jest ono duchownem, jako pokarm dla duszy,
2. o ile jest połączeniem życia duchownego i cielesnego: jako pokarm ciała i duszy,
3. o ile jest węzłem miłości między duszą a ciałem, w pojedynczych osobach—jest bowiem połączeniem Słowa Bożego z ciałem Człowieczeństwa Chrystusa Pana.

Myśli te jeszcze obszerniej rozwiemy mówiąc o skutkach Najśw. Eucharystyi.

Art. III. Czy Eucharystya jest konieczną do zbawienia.

[Q. LXXIII. Art. III. Utrum Eucharistia sit de necessitate salutis].

Loci parall. P. Q. LXXX A. 2-4 Sent Dist. IX Q I. A. 1. q. 2. Dist XII. Q. III A. II q. 1 ad. vm.; in Joan. VI l. VII col. 1. (cf. Cajetanus, Capponius, Suarez in articulum, Biluart, de Euch. Dissert. IV. Art. I.; Gonet, de Euch. Disp. II. art. IV.; Joannes a S. Thoma. Disp. XXVI. A. X. Contenson Dis. 4. C. II. Specul. I. § 21, Drouven, de re sacramentaria L. IV. Q. de Euch. 8 Gazzaniga de Euch Diss. 5. Cap. 7. Moderni: Hurter t. III conclus. CCXXXI-Katschtaler t. IV. Sect. II. Cap. III. Art. II. § 6).

Po określeniu dwóch pytań czy Eucharystya jest Sakramentem i czy jest jednym — skończyliśmy pierwszą seryę artykułów zawartych w pierwszej kwestyi o Eucharystyi. Trzeci ten artykuł stanowi dla siebie odrębną materję — chociaż zostaje w pewnym logicznym związku z poprzednią częścią. Skoro bowiem wiemy, że Eucharystya jest Sakramentem, należy z góry ocenić potrzebę jego, nie tak jeszcze dokładnie, jak to uczyni w kwestyi 80 „de usu Eucharistiae“, ale jest to ogólny pogląd na konieczność użycia tego największego z Sakramentów.

Oprócz tego artykuł ten wprowadza nas jeszcze głębiej do zrozumienia tej idei połączenia realnego z Chrystusem Panem, tej osi, w koło której ciągle obracać się musi cały ten traktat. Wskaże on nam mianowicie, w jaki to sposób potrzebnem jest nam to „esse unum cum Christo“ — usunie pozorne wątpliwości i braki, jakie na pozór nasuwają się przy pobieżnem rozglądnięciu się w tej części nauki Kościoła.

Trzecia korzyść z tego artykułu jest dla naszej woli, nauczy on nas bowiem, że chociaż to połączenie ze Zbawicielem naszym nie da się w każdej chwili urzeczywistnić, to jednak mocą woli — nasze to dążenie do Niego wewnętrzne ma zawsze w nas być i nas ożywiać.

§ I. Myśl św. Tomasza i jej przeprowadzenie w artykule.

W kwestyi LXV Art. IV. rozbiera św. Doktor to pytanie, czy wszystkie Sakramenta są potrzebne do zbawienia. Odpowiedź jego na to pytanie jest taka. Jeżeli uważasz potrzebę sakramentów, to musisz się rozmyślić czy cel dla którego są one ustanowione może bez nich być osiągniętym, jeżeli nie może to są one „*simpliciter necessarium*“ jeżeli zaś służą one

tylko do lepszego osiągnięcia celu, to w takim razie nie są one koniecznie potrzebnymi, chociaż z drugiej strony wcale ich zbytними nazwać nie można, albowiem w zwykłym biegu rzeczy celu ich tylko przez te sakramenta się dostępuje. Do pierwszych zalicza dla każdego człowieka, bezwzględnie chrzest św. [porów. Trid. ses. VII. can. 5] względnie zaś dla pojedynczego człowieka, w razie iż ten straci łaskę przez grzech ciężki Sakrament Pokuty św.; a dla zarządu Kościoła św. Sakr. Kapłaństwa. Dziwna rzecz, że w artykule tym o św. Eucharystyi nie wspomina, tylko w odpowiedzi *Ad 2* zaznacza, że słowa ś. Jana Różdz. III. 5 mają być rozumiane o przyjmowaniu duchownem Eucharystyi.

Widocznie zostawił rozstrzygnięcie tego trudnego pytania aż do naszego artykułu.

W artykule samym rozpoczyna w sposób bardzo rozumowy i objaśnia, że prawdę tę, aby ją zgłębić trzeba rozłożyć na dwa pytania. Pierwsze z nich odnosi się co do rzeczy „Sakramentu“, drugie zaś co do samego Sakramentu, t. j. znaku zewnętrznego.

Co te słowa „res“ it „sacramentum tantum“ znaczą jużesmy to poprzednio objaśnili*).

Że bez znaku widzialnego tego Sakramentu może człowiek dostąpić zbawienia, jest rzeczą jasną, musimy jednak potem jeszcze do tego wrócić, skoro przyjdziemy do objaśnienia sentencji św. Augustyna o tej prawdzie. Teraz idąc za myślą naszego mistrza spróbujmy oddać jego rozumowanie. Otóż myśli on tak:

Celem Sakramentu Eucharystyi jest połączenie się z Chrystusem Panem, należeć do Ciała mistycznego Chrystusa Pana. Bez niego nikt nie może być zbawionym, albowiem byłby zbawionym po za kościołem, poza którym nikt ocalić się nie może, tak jak poza arką Noego nikt nie mógł uniknąć potopu. Arka bowiem była figurą Kościoła. (Porów. List Piotra św. III. 5. 6.) Bez ziszczenia więc celu Eucharystyi nikt zbawionym być nie może. Wiemy jednak, iż cel Sakramentów, może być czasem osiągniętym jeszcze przed użyciem tego Sakramentu, j. n. p. o Chrzcie św. mówiliśmy [Q. LXVIII. A. II.] a to przez chęć przyjęcia tego Sakramentu („*in voto*“).

*) Porów. ten rocznik str. 90.

Lecz między przyjmowaniem Eucharystyi a Chrztu św. „*in voto*“ rozmaite znajdują się różnice. Szczególnie zaś dwie. I tak zważywszy naprzód, że Chrzest św. jest narodzeniem duchownem, Eucharystya zaś szczytem życia duchownego (Por. Q. LXV. d. III.) wypływa, że Chrzest św. jest potrzebny przynajmniej *in voto* do rozpoczęcia życia nadprzyrodzonego — Eucharystya zaś tylko do udoskonalenia go, z czego wypływa, że Chrzest św. jest bardziej potrzebnym niż Eucharystya.

Druga różnica polega w tem, że ponieważ Chrzest św. z natury swojej dąży do Eucharystyi, w przyjęciu jego zawiera się owo *votum* przyjęcia Eucharystyi, czego naodwrot wypowiedzieć nie można.

Tak przedstawia się nam rozumowanie św. Doktora.
Spróbujmy je zgłębić.

O. A. G. Z., *kazn.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Święta Teresa.

(15. października.)

Jeżeli badawczem okiem przypatrywać się będziemy dziejom Chrystusowego Kościoła przyjsć musimy do wniosku, że cała jego wielkość spoczywa na głębokiej pokorze. »Mdle świata Bóg wybrał, aby;zawstydził mocne« — pełne to znaczenia słowo apostoła, niby złota przedza snuje się w historyi Królestwa Bożego na ziemi, ale najjaskrawiej przebija się w czasach reformacyi. Wówczas kiedy mnich odstępcą pychą dorównał szatanowi Jezus nie posyła przeciw niemu takich ognistych mężów jak Bernard, Wincenty Fereryusz, nie wzbudza Tomasza ni Bonawentury lecz zbiera sobie zastęp w oczach świata nie mający znaczenia, powołuje do swej służby cichego Ignacego z Lojoli, pełnego skromności Józefa Kalasantego, a co więcej wybiera sobie kobietę, istotę nikłą i słabą, by przykład jej życia złamał cedry Libanu, zaludnił puste zacisza klasztorów

Teresa de Ahumada było Jej imię, a dzień 28 marca 1515 r. był datą urodzin przejranej od Pana dziewicy. Z pierwszych chwil dzieciństwa nie wiele mamy szczegółów, wiemy tylko, że małe dziewczę wczesnie zapłonęło miłością Boga a jedynem jego pragnieniem była śmierć i to śmierć męczeńska. Wśród

tych porywów niebiańskiej miłości Bóg ciężko dotknął młodziutką Teresę, w 12 roku życia odebrał jej matkę. Święta ukłękła wtedy przed obrazem Bogarodzicy i tam ze łzami w oczach zaklinała Ją, by zastąpiła jej tę, która w zimnej spoczęła mogile. Około tego czasu ogarnia ją duchowa martwota, oziębłość, nie były to wprawdzie upadki groźne, grzechy ciężkie, lecz był stan, którego Pimo św. nazywa „letnim“ — były przywiązania do płochych przyjaźni, czytanie powieści i romansów, brak odwagi zerwania tych nici jakie ją wiązały do ziemi. Bóg umyślnie dopuścił to wszystko na Teresę, może dlatego, aby lepiej poznała znikomość świata, a może, by ta, która kiedyś miała się stać, mistrzynią duchowego życia dla wielu sama przeszła przez ogniowe próby doświadczenia. Tak usposobiona przewdziała habit Karmelitanek w klasztorze Wcielenia w Awila. Kajdan przecież ziemskich nie stargała jeszcze zupełnie a czarny welon zakonnicy nie mógł zasłonić mnóstwa wspomnień gwałtem cisnących się do duszy. W chwili składania ślubów zakonnych stoczyła walkę tak straszną, że zdawało się, iż skona, była to godzina, jak sama mawiała, najstraszniejsza z godzin jej życia. Jezus, jednak, dobry czuwał nad oblubienicą Swoją, dzień szczęścia się zbliżał. On Bóg miłości stawał często przod Teresą, błądy był, ubiczowany, z wieńcem cierniowym na skroni, nieraz zboleła, zranione dłonie wyciągał do Niej, a usta szeptały skargę na Jej niewdzięczność — jako grom groźną, gdy ciemnej nocy w stary dąb uderzy, gorzką jak wyrzut sumienia lecz słodką zarazem jak matki słowo!... A ona czuła niewierność swoją, łzy z ócz płynęły obficie i przed jej duszą, z poza chmur szarych, rozwidniał błękit, niebieski, jasny, ach! od tej chwili, niby ptak do lotu, tak ona tęskna za Bogiem, ziemskie zerwała pęta — wleciała w krainę miłości...

Tej więc Teresie w drugiej epoce życia, przypatrzmy się z kolei. Chrystus ukrzyżowany, zbudził ją z duchowego letargu a właśnie teraz ten Chrystus był męczonym na nowo w Kościele swoim herezyą Lutra. Myśl ta napawała serce dziewicy trwogą postanowiła przeto przyjść w pomoc Swojemu Mistrzowi, niegodnie prześladowanemu. Apostołować nie mogła, pragnęła zatem gorętszą modlitwą, pokutą, umartwieniem wynagrodzić Jezusowi krzywdy i zniewagi. To była pierwsza i ostatnia myśl wielkiej reformatorki Karmelu, przedsięwzięła zatem odżywić w swoim Zakonie pierwotną regułę i gorliwość. Niepodobna opisać trudności, oporu i prześladowań zanim osiągnęła cel wzniosłych

zamiarów, ale Bóg błogosławił, za życia jeszcze widziała 16 klasztorów żeńskich, i 14 męskich przyjmujących ostrą jej regułę. Wkrótce klasztory Karmelitów bosych i ich sióstr, jakby warowne grody stały na straży narodów, modlitwą i pokutą wstrzymując zasłużony a straszny gniew Boży. I dzisiaj, te niewinne, Bogu poświęcone dusze wołają i płaczą przed Panem: Parce Domine, parce populo tuo, przepuść Panie, przepuść ludowi Twojemu, i dzisiaj modlą się za tych, co zapomnieli pacierza! Świat spogląda na nie z ironią, poświęcenia uczyć nie umie, lecz w godzinie sądu okaże się, co znaczy modlitwa niewinnych, wówczas jedna łza Karmelitanki przeważy tysiąc innych, wylanych nibyto z litości, z dobrego serca a w rzeczy samej dla czezej, płonnej affektacyi, a może nawet dla marnej pochwały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Eucharystyczne Życie Jezusa Chrystusa w najśw. Sakramencie Ołtarza i Wieczne Jego Królowanie.

IV. Wieczne królowanie Jezusa Chrystusa.

(Ciąg dalszy).

Chrystus zmartwychwstał! Chrystus zmartwychwstał! — O jak pocieszające, jak wzniosłe są te słowa! Dzisiaj Chrystus zmartwychwstał!; te słowa z tysięcy, z milionów ust się wydzie-rają i lotem orła przebiegają wszystkie krańce świata. Dziecko szczebiocze o tem na łonie matki swojej, chory wymiawia je na łożu boleści, — narody całe ogłaszają radosną tę nowinę, a w Rzymie, gdy Ojciec św. zaintonuje „Chrystus zmartwychwał“ długi czas grzmot armat roznosi je w dali niesie aż do niebios.

Wnijdźmy w duchu kościoła i pozdrowmy Zmartwychwstałego Zbawiciela, usiadłszy na odwalonym kamieniu, rozmyślajmy zwycięstwo Jego nad śmiercią, panowanie nad wszelkiem stworzeniem, co od początku żyło i co jeszcze żyć będzie do końca wieków. Pojął to, zrozumiał Paweł święty gdy mówi: „Chrystus wczoraj, dzisiaj i na wieki“. Przed przyjściem na ten świat panował nadzieją, teraz jako zwycięzca, w przyszłości — sławą.

Przypatrzymy się rajowi: Mąż którego widzimy igrającego spokojnie by dziecko jest — Adam. Nie zna boleści żadnych, żadnego krzyża, nie ma żadnych wyrzutów sumienia — jest nie-

winny. Jedno tylko przykazanie dał mu Bóg na dowód, że jest od Niego zależnym. Lecz niestety! Adam przestąpił — złamał nań włożone prawo — zgrzeszył — stał się nieprzyjacielem Boga. Gdy Bóg wołał „Adamie gdzie jesteś?” skrył się, myśląc, że go Bóg nie widzi. Za karę wypędzony Adam z raju, żyje na wygnaniu, pracując w pocie czoła na kawałek chleba — umiera. Los ten przypadł nam wszystkim w udziale.

Atoli jedna nadzieja pozostała Adamowi, nadzieja o odkupicielu, który jego samego i następców uwolni od przekleństwa nań rzuconego. To też oczekiwanie Zbawcy było oczekiwaniem ogólnem wszystkich narodów. Bóg w dobroci niepojęty obietnicę daną w raju Adamowi powtarzał narodom, powtarzał szczególniejszemu Izraelskiemu.

Patrząc na św. Patryarchów, w których Bóg jako narzędzi w rozmowie z ludem miał, zdaje się, nam, że widzimy pierwsze strażę, które Bóg postawił, by do narodów głosem wielkim wołali „Zbawiciel przyjdzie“! Widzimy najpierw staruszkę na którego obliczu malują się stulecia. Któż ty jesteś czeigodny staruszkę? To Jakób patryarcha, który swoim synom oznajmia przyścisie Zbawiciela i ten narodzi się z pokolenia Judy. A ty kto — który swoimi śpiewy żałosnymi napełniasz puszcę idumejską?

Job to do ludu wołający: „Ujrzę go, ujrzę, bo mój Zbawiciel żyje“.

A tamten w podartem ubraniu wołający do ludu pogańskiego głosem podziwienia „Widzę Go, ale daleko — gwiazda zejdzie z Jakóba“?! Balaam prorok, który chociaż poganin, gdy król rozkazał jemu przekląć naród żydowski, nie mogąc, odpowiedział, przeklinać naród, któremu Bóg błogosławi.

A dalej, ów mąż ubrany w purpurę, a w rękę trzymający harfę jest Król Dawid, który w psalmach swych opisuje, przepowiada całe życie i mękę Zbawiciela. Drugi po Dawidzie z popiołem na głowie z oczyma na Kalwaryę zwróconymi — Jeremiasz. Dalej prorok Izaiasz przepowiadający iż ta, która porodzi Zbawcę świata panną będzie; Micheasz prorok miejsce urodzenia, a Daniel wyraźnie określa czas przyjścia Zbawiciela, życie i śmierć na drzewie Krzyża. Tak więc nieprzerwany łańcuch św. mężów mamy, którzy od stulecia do stulecia się zjawili przepowiadając „Zbawca przyjdzie“. Drogi czytelniku — to prawdziwem panowaniem nazwać można — prawdziwe Królowanie godne zaiste Boga. Rozprósza się wszystkie zarzuty które czynią ludzie, zwłaszcza klasa niby oświecona wyższa, przeciwko Jezusowi Chrystu-

sowi. To ludzie bez serca, ludzi żyjący wczoraj, a dziś ich już nie ma! I ci to nędzni chcą zburzyć gmach, zbudowany przez wieki ręką Boga samego! Jeżeli Chrystus nie jest Bogiem, któż więc Jemu przygotował królewską koronę pierwej nim się urodził? Któż powiedział, rozkazał prorokom, by Jego przyście oznajmiali narodom? ! oto najmiłsi, właśnie te panowania Chrystusa przed narodzeniem potwierdza najbardziej bóstwo Jego, potwierdza więcej aniżeli cuda, które zdziałał podczas swojego pobytu na tej nędznej ziemi. Że człowiek wiele i bardzo wiele może, że jeden potrafiłby poruszyć świat cały, to nic dziwnego, to każdy pojmuje. Ale cóż potrafić, czegoż dokazać może, kiedy się jeszcze nie narodził? co zrobił kiedy go nie było? Któryż z śmiertelnych nim się narodził, wyznaczyć potrafił: ojca, matkę, ojczyznę i czas urodzenia, który posłów na lat tysiące mógł posłać przed sobą, by narodom przyście oznajmili jego? Nikt — nikt — żaden z ludzi uczynić tego nie może; bo przeszłości jest krainą dla człowieka nieprzystępną. Przychodzi na świat, nie wiedząc co wczoraj było, a tego co jutro będzie niepewien. Jeden jedyny Bóg jest przed przeszłością, którą uczynił, którą rządzi.

Niech powie owa garstka niedowiarków, kto przygotował Jezusowi fundament z granitu na którym nauka Jego ugruntowaną została? Jeżeli Jezus nie jest Bogiem, że skąd poszło, że oczekiwały Go narody stuleci tyle? Tu jest węzeł tajemniczy, na który żaden z śmiertelnych odpowiedzieć nie potrafił, nie potrafi i który dotąd pozostanie dla nich zagadką, dopóki nie przyjmą pierwszej prawdy jako klucza do rozwiązania tajemnicy tejże tj. że Chrystus jest Bogiem. I raz jeszcze powtarzam, że przepowiednie o Jezusie jako przybiecącym Zbawicielu, więcej potwierdzają bóstwo Jego, aniżeli cuda które zdziałał żyjąc między nami.

Jezus Chrystus przyszedł na ten świat, nauczał lud, posłannictwo swe potwierdzał cudami, umarł wreszcie na drzewie krzyża, jak przepowiedzieli prorocy na lat tysiące przed tem; a odtąd następuje panowanie zwycięstwa. Apostołowie rozchodzą się po świecie całym, opowiadając naukę, której się od Niego nauczyli, występują śmiało nie zważając na niebezpieczeństwa jakie ich częstokroć spotykały. Naród żydowski razem z poganami powstali przeciw tej nauce, bo żądała zaparcia się siebie, wołano ze wszystkich zakątków świata: „Nie chcemy, aby ten panował nad nami, nolumus hunc regnare super nos, precz z nim — my Go nie chcemy“ !

(Ciąg dalszy nastąpi).

Commendationes ad preces.

„Et quodcumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam, ut glorificetur Pater in Filio“. joan. XIV. 13.

W intencji Ojca św. i Biskupów wpisanych do Towarzystwa.

O wysłuchanie modlitwy. — Ad prudentiam acquirendam Pro inimicis et maevolentibus. — O cierpliwość i wytrwanie. — Humilitatem cordis. — O zdrowie. — O pociechę dla chorych i cierpiących. — O pomoc Bożą w różnych potrzebach duszy. — O nawróceniu grzeszników. — W intencji P. Bogu wiadomej. — Wszystkie intencye, polecone na libellach adrationis, które nie doszły do rąk dyrektorów dyecez.

„Adveniat regnum Tuum Eucharisticum“.

Uwiadomienia.

W ciągu przeszłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa P. t. ogółem 470 członków, którzy są w krajach: we Francyi 156, w Niemczech 129, w Austryi 88 we Włoszech 74, w Belgii 10, w krajach wschodnich 6, w Hollandyi 2, w Rosyi 2, w Szwajcaryi 2, w Irlandyi 1. — Umarło opółem 20 członków P. t. — R. i p.

Uprasza się członków P. A., którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nr. 30.000 — 38.000, aby zechcieli odprawić w miesiącu wrześniu b. r. Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych członków Towarzystwa P. A. Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.

Upraszamy prenumeratorów zalegających z przedpłatą o łaskawe nadesłanie tejże wraz z należnością za przesłane broszurki i dzieła, gdyż mamy do wyrównania rachunek w drukarni.